

Katastrofa śmigłowca z saudyjskim księciem na pokładzie

7 listopada 2017

Przy granicy z Jemenem rozbił się helikopter przewożący wysokiej rangi saudyjskiego księcia i innych urzędników państwowych. Maszyna rozbiła się w niedzielę w południe miejscowego czasu. Wszystkie 8 osób na pokładzie zginęło na miejscu.

W katastrofie zginął książę Mansour bin Murquin, który był synem księcia Mukrina ibn Abd al-Aziz Al Su'uda, byłego dyrektora wywiadu i następcy tronu za czasów nieżyjącego już króla Abd Allaha. Od kilku dni trwają sekwencje dziwnych zdarzeń i aresztowań byłych bliskich współpracowników poprzedniego króla.

Zaczęło się od dziwnego ostrzału rakietowego Rijadu. Rakietą wystrzelona rzekomo z terytorium Jemenu, została jednak przechwycona przez siły zbrojne Arabii Saudyjskiej, które są obecnie kierowane przez aktualnego następcę tronu, Muhammada ibn Salmana.

Sekwencja zdarzeń jest taka jak przepis na thriller Alfreda Hitchcocka, zaczęło się od trzęsienia ziemi, czyli ataku rakietowego, a potem napięcie rośnie. Stąd aresztowania i dziwne katastrofy lotnicze, uderzające w stronnictwa popierane przez króla Abd Allaha i zwalczane przez obecnie panującego króla Salmana ibn Abd al-Aziz Al Su'ud.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl